Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

KULTURA I WARTOŚCI
ISSN 2299-7806
NR 3(11)/ 2014
ARTYKUŁY, s. 81–106

(cc) BY-NC-ND

ANTYDEKALOG MARKIZA DE SADE'A ALBO ZWIĄZEK MIĘDZY POSTMODERNIZACJĄ I DECHRYSTIANIZACJĄ KULTURY ZACHODU

Markus Lipowicz

Celem artykułu jest interpretacja twórczości *Markiza de Sade'a* z punktu widzenia filozofii i socjologii. Tekst stanowi też polemikę z powszechnie uznanymi w Polsce interpretacjami twórczości Sade'a. Przedstawiając Markiza jako proto-postmodernistę wskazuję, że udało mu się wyrazić autentyczne tendencje współczesnej kultury zachodniej. Usiłując wyciągnąć ostateczne konsekwencje odejścia zachodniej kultury od chrześcijański tradycji moralnej oraz zasad integracji społecznej, Sade żywił przekonanie, że porzucenie metafizycznych idei powinno sprowadzić całą ludzką egzystencję do zmysłowego wymiaru życia. Współczesny rozwój pornografii oraz kultury masowej opartej na treściach erotycznych tworzy – analogicznie – wirtualny świat pożądania oraz nieustającej gry ze zmysłowością ludzką. Filozoficznym fundamentem tego rozwoju jest właśnie twórczość Markiza. Ostatecznie współczesna kultura ponowoczesna tworzy rzeczywistość społeczną, w której człowiek w sposób świadomy pozwala zmysłowości panować nad ideami – a nie odwrotnie.

Słowa kluczowe: Markiz de Sade, nowoczesność, ponowoczesność, chrześcijaństwo, dechrystianizacja, natura, wartości, popędy, erotyka, kultura, świat wirtualny.

Wprowadzenie do problematyki: od Nietzschego do Markiza

Obecnie panuje dość powszechna zgoda co do tego, że współczesna kultura zachodnia znajduje się „w kręgu oddziaływania" myśli Nietzschego[1]. Jest to oczywiście duże uproszczenie, podobne do stwierdzenia Whiteheada, że cała filozofia to przypis do Platona. Gianni Vattimo stwierdził, że w twórczości Nietzschego zrodziło się to, co dopiero w drugiej połowie XX wieku nazwano „ponowoczesnością"[2]. Nawet

[1] R. Safranski, *Nietzsche. Biografia myśli*, tłum. D. Stroińska, Czytelnik, Warszawa 2003, s. 371.

[2] G. Vattimo, *Koniec nowoczesności*, tłum. M. Surma-Gawłowska, TAiWPN Universitas, Kraków 2006, s. 153.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

nie-postmodernista Jürgen Habermas przyznał, że to właśnie filozofia Nietzschego stanowi „tarczę obrotową" dla myśli ponowoczesnej[3]. Niemniej nie da się zaprzeczyć, że filozofia Nietzscheańska w sposób szczególny wpłynęła na rozwój myśli ponowoczesnej, która w sposób znaczący odcisnęła piętno i nadała „ton" współczesnemu dyskursowi filozoficznemu. Tym bardziej dziwić powinien fakt, że współczesne czasy ponowoczesne nie zostały określone jako czasy *antychrześcijańskie*. Zakładając, że kultura ponowoczesna jest między innymi ufundowana na myśli Nietzschego, warto przypomnieć dobitne słowa samego filozofa: „Czy mnie zrozumiano? – Dionizos kontra Ukrzyżowany…"[4].

Przeciwstawienie Dionizosa Jezusowi nie jest oczywiście przypadkowe. Dionizos to bóg upojenia, bóg „rozkosznego zachwycenia"; Jezus to, zdaniem Nietzschego, ktoś, w którego imię od wielu stuleci naucza się „sprzeczności z naturą". A skoro „wszelka sprzeczność z naturą" jest według Nietzschego „występkiem"[5], to nic dziwnego, że uznał on samo chrześcijaństwo za „szkodliwsze niż jakikolwiek występek"[6]. Nie ulega wątpliwości, że jądrem filozofii Nietzschego jest antychrystianizm, który sam Nietzsche wyraził w słynnym stwierdzeniu o „śmierci Boga". Wbrew niektórym myślicielom ateistycznym, Nietzsche nie bagatelizował epokowego odejścia od chrześcijańskich wartości jako normatywnego spoiwa życia społecznego. Na skutek „śmierci Boga" musiało w kulturze zachodniej dojść do „kryzysu", „jakiego na ziemi jeszcze nie było"[7]. Nietzsche nigdy nie sprecyzował społecznych i kulturowych konsekwencji „śmierci Boga"[8]. Wolał w sposób abstrakcyjny pisać o „życiu", „woli mocy", „nadczłowieku", „wolnych duchach", „przewartościowaniu wartości" i „nihilizmie". Aby zatem odkryć kryzys kulturowy wynikający ze „śmierci Boga", trzeba na podstawie myśli Nietzschego wyjść poza samego Nietzschego. Tak się składa, że już przed Nietzschem żył i pisał pewien myśliciel, który w dużo bardziej bezpośredni sposób wyraził ostateczne konsekwencje „śmierci Boga" i o którym Guillaume Apol-

[3] J. Habermas, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, tłum. M. Łukasiewicz, TAiWPN Universitas, Kraków 2007, s. 102–126.

[4] F. Nietzsche, *Ecce homo. Jak się stajemy tym, czym jesteśmy*, tłum. G. Sowinski, Wydawnictwo A, Kraków 2002, s. 127.

[5] Tenże, *Ustawa przeciwko chrześcijaństwu*, [w:] tenże, *Antychrześcijanin. Przekleństwo chrześcijaństwa*, tłum. G. Sowinski, Nomos, Kraków 1999, s. 113.

[6] Tenże, *Antychrześcijanin. Przekleństwo chrześcijaństwa*, wyd. cyt., s. 38.

[7] Tenże, *Ecce homo*, wyd. cyt., s. 119.

[8] Por. M. Lipowicz, *Socjologiczne implikacje filozofii Nietzschego: antychrześcijański charakter ponowoczesnych form uspołecznienia*, „Kwartalnik filozoficzny" 2012, t. XL, z. 1; tenże, *Czy „śmierć Boga" jest „śmiercią społeczeństwa"? Próba połączenia wybranych aspektów filozofii Fryderyka Nietzschego z filozofią i socjologią Georga Simmla*, „Diametros" 2013, nr 37.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

linaire twierdził, że może zapanować nad XX wiekiem[9]: słynny Donatien Alphonse Francois de Sade, znany bardziej jako *Markiz de Sade*.

Sam wybór pism Sade'a jako przedmiotu badań może być kontrowersyjny. Nie ulega wątpliwości, że jego twórczość kojarzy się przede wszystkim z pornografią przesyconą bestialską przemocą. Przedstawianie treści pornograficznych jako problematyki naukowej może być uważane ze względu na poziom swojej obsceniczności oraz wulgarności za temat „niegodny" rozważań naukowych[10]. Gdy zaś już dochodzi do próby interpretacji twórczości Sade'a narzuca się upomnienie Maurice'a Blanchota: „Kto czytał w dziele Sade'a tylko to, co jest tam czytelnego, nie czytał nic"[11]. Trudno się oprzeć wrażeniu, że znaczna część interpretatorów twórczości Markiza z tego słynnego zdania Blanchota uczyniła sobie coś w rodzaju furtki dla wszelkiego rodzaju nadużyć hermeneutycznych[12]. Z tego powodu podejmuję polemikę ze znanymi polskimi interpretacjami filozofii Markiza – formułowanymi przez Bogdana Banasiaka i Krzysztofa Matuszewskiego) – które, jak sądzę, przedstawiają twórczość Sade'a w krzywym zwierciadle. Chciałbym tę problematykę zobrazować na kilku wybranych przykładach.

Otóż na stronie internetowej *Towarzystwa im. Markiza de Sade* można przeczytać zdanie B. Banasiaka, że „Sade mówi przecież wyłącznie o miłości"[13] (sic!). Rzeczywistość wygląda zgoła odwrotnie: Sade jawnie i bez najmniejszego znaku ironii *gardził* miłością, twierdząc, że nie jest

[9] Por. J. Łojek, *Wiek Markiza de Sade. Szkice z historii obyczajów i literatury we Francji XVIII wieku*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1972, s. 418.

[10] J. Pastötter, *Erotic Home Entertainment und Zivilisationsprozess. Analyse des postindustriellen Phänomens der Hardcore-Pornographie*, Deutscher Universitätsverlag, Wiesbaden 2003, s. 1. Wiele wskazuje na to, iż wydawca książek Sade'a skłonił samego Markiza po wyjściu z więzienia do tego, by mocno „przerysował" swoje dzieła w celu lepszej sprzedaży. Por. W. Lennig, *de Sade*, Rowohlt Verlag, Reinbek bei Hamburg 2007, s. 74.

[11] Por. M. Blanchot, *Fundamentalna nieprzyzwoitość*, [w:] *Antologia współczesnej krytyki literackiej we Francji*, red. Wojciech Karpiński, Czytelnik, Warszawa 1974, s. 44.

[12] Warto zaznaczyć, że Blanchot w tym krótkim zdaniu zamierzał podkreślić konieczność czytania dzieła Markiza w całości, a nie fragmentarycznie.

[13] B. Banasiak, *Rozprawa o miłości, czyli niepowodzenie występku*, http://sade.phf.org/historia_rozprawa [dostęp: 17.02.2014]. B. Banasiak w dalszej części rozwija to, o jaki rodzaj miłości mu chodzi. Uważam jednak, że te analizy nie uwzględniają bezkompromisowości Sade'a w stosowaniu wulgarności i brutalności w swoich książkach. O tym nieporozumieniu świadczy choćby tytuł manifestu Towarzystwa: *Rozprawa o miłości, czyli niepowodzenie występku*, która odwraca Sade'owskie przekonanie co do *powodzenia* występku.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

ona „niczym innym niż pragnieniem rozkoszy"[14], która – jak będę w następnych rozdziałach dowodził – jest w rozumieniu Markiza zaprzeczeniem miłości. Z kolei K. Matuszewski twierdzi, że „sadyczna krwiożerczość i dzikość nie wskazuje ostatecznie na nic innego prócz okrucieństwa samego świata, a Sade nie jest nikim innym niż moralistą"[15]. Także to stwierdzenie, moim zdaniem, jest niesłuszne. Moralistami byli niewątpliwie Theodor W. Adorno i Max Horkheimer, którzy w swojej słynnej *Dialektyce Oświecenia* wykorzystali twórczość Markiza dla obrazowania ujemnych skutków procesu modernizacji Zachodu[16]. Przykłady takie można by mnożyć, jednak nie należy na ich podstawie nadinterpretować przekazu dzieła samego Markiza: główną cechą jego filozofii jest nieskrępowana pochwała zbrodni oraz – i to jest tutaj najważniejsze – jej legitymizacja na poziomie porządku naturalnego. W innym miejscu K. Matuszewski stwierdza, że libertynów różni od mistyków religijnych jedynie wybór „środków" ekstatycznych[17], a za sojusznika Sade'a uznaje – pobożnego Kierkegaarda (sic!)[18]. Sądzę, że już samej próbie interpretacji dzieła Markiza w kategoriach religijno-mistycznych przeczy nie tylko sama treść, ale również sposób myślenia Sade'a. Nie chodzi tu tylko o jego ostentacyjnie wyrażony wstręt do religii, ale przede wszystkim o jego skłonność do *prostego* i *bezpośredniego* wyrażania swoich własnych myśli. I kolejny raz można, jak sądzę, powołać się na samego Markiza, który w *Dialogu między księdzem a umierającym* zarzuca chrześcijańskiemu duszpasterzowi: „Ty budujesz, wymyślasz, mnożysz: ja burzę i upraszczam"[19]. Takie nadinterpretacje nie są bynajmniej nowością, albowiem – jak zauważa Jerzy Łojek – już dużo

[14] D. A. F. de Sade, *Julietta. Powodzenie występku*, tłum. J. Łojek oraz D. Dąbrowski, [w:] tenże, *Dzieła zebrane, Apendyks*, Wydawnictwo Impress Lublin, Lublin 2008, s. 114.

[15] K. Matuszewski, *Sade. Msza Okrucieństwa*, Wydawnictwo słowo-obraz terytoria, Gdańsk 2008, s. 55. Nie jest to oryginalny pomysł Matuszewskiego, gdyż już Jean Cocteau uznawał, że „Sade jest filozofem i na swój sposób moralistą". Warto jednak dodać, iż to zdanie miało na celu obronę Jean-Jacques'a Pauverta, któremu w roku 1955 we Francji wytoczono proces za wydanie książki Markiza. Por. J. Łojek, *Wiek Markiza de Sade*, wyd. cyt., s. 424.

[16] Por. M. Horkheimer, T. Adorno, *Dialektik der Aufklärung. Philosophische Fragmente*, Fischer, Frankfurt am Main 2006. Niewątpliwie także Pier Paolo Pasolini wcielił się w rolę moralizatora tworząc kontrowersyjne dzieło filmowe *Salo, czyli 120 dni sodomy*, wykorzystując motywy powieści Sade'a, aby w najbardziej radykalny sposób obnażyć problematykę uprzedmiotowienia człowieka w konsumpcyjnej kulturze Zachodu.

[17] Tamże, s. 12.

[18] Tamże, s. 56.

[19] D. A. F. de Sade, *Dialog Między Księdzem a Umierającym*, [w:] D. A. F. de Sade: *Dzieła zebrane. Apendyks*, tłum. J. Łojek oraz D. Dąbrowski, Wydawnictwo Impress Lublin, Lublin 2008, s. 256.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

wcześniejsze próby interpretacji twórczości Sade'a z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Polsce cechowały niepoprawne pod względem metodologicznym usiłowanie wyłożenia oraz włożenia myśli Markiza w porządek współczesnych kategorii i pojęć, i to „przy zupełnie dowolnym pojmowaniu wypowiedzi zawartych w dziełach Sade'a"[20]. Okazuje się, że paradoksalnie właśnie prostota twórczości Sade'a stanowi największy problem hermeneutyczny dla jej interpretatorów.

Chcę na samym początku postawić sprawę jasno: świadomy ryzyka możliwych krytyk, zdecydowałem się pozostać na poziomie tego, co teksty Sade'a „otwarcie mówią"[21]. Kiedy podejmie się w ten sposób próbę wyłożenia dzieła Markiza okazuje się, że nie sposób znaleźć żadnej przesłanki, która wymagałaby czytania między wierszami (na tym polega na poziomie czysto formalnym największa różnica między nim a dziełem Nietzschego). Odwołując się raz jeszcze wprost do Sade'a, można stwierdzić, że Markiz naprawdę „powiedział wszystko" (przynajmniej wszystko, co potrafił), *nie* pozostawiając tym samym w swoim dziele miejsca dla jakiegoś „mistycznego" *drugiego dna*. Stając więc w opozycji do popularnych interpretacji Markiza, chciałbym temat rozważany w artykule uzasadnić następująco: Markiz de Sade, jak mało kto przed i po nim, wyraził w sposób bezpośredni rozwój kultury zachodniej, w której idee metafizyczne straciły swoją moc trwałego porządkowania życia społecznego za pośrednictwem ukonstytuowania uniwersalnie wiążących wartości i obyczajów, które w sposób wiążący regulowałyby zmysłowość ludzką. Ujmując tę ogólną problematykę w języku Martina Heideggera, można powiedzieć, że w zachodniej kulturze „świat nadzmysłowy utracił swą skutkującą siłę" i nie daje już „żadnego życia"[22]. Już przed Heideggerem i przed Nietzschem, Markiz odkrył względną bezsilność idei metafizycznych do zagwarantowania ciągłości w procesie cywilizacyjnym. O ile współcześni kontynuatorzy myśli Nietzschego rzadko wprost wyrażają swoją niechęć do chrześcijaństwa, o tyle Sade już na przełomie XVIII i XIX wieku ujął kluczowy motyw współczesnych nam zmian kulturowych: dechrystianizacja kultury za-

[20] J. Łojek, *Wiek Markiza de Sade*, wyd. cyt., s. 422.

[21] Por. B. Banasiak, K. Matuszewski, *Sade – filozofia zbrodni czy zbrodnia filozofii*, [w:] D. A. F. de Sade, *Powiedzieć wszystko*, wybór i tłumaczenie B. Banasiak, M. Bratuń, K. Matuszewski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991, s. 20.

[22] M. Heidegger, *Powiedzenie Nietzschego „Bóg umarł"*, tłum. J. Gierasimiuk, [w:] tenże, *Drogi lasu*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997, s. 177.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

chodniej na poziomie instytucjonalnym oraz równoległa do tego procesu erotyzacja i brutalizacja kultury zachodniej na poziomie wirtualnym[23].

Ponowoczesny dyskurs filozoficzno-naukowy zagubił się w postmodernistycznej nowomowie dekonstruktywistycznej, co sprawiło, że aksjologiczny fundament współczesnych zmian kulturowych, czyli odejście od chrześcijańskiego obrazu człowieka i świata, bywa stosunkowo rzadko analizowany i wiązany z kontekstem ponowoczesnej kondycji kulturowej. Postmodernistom udało się, wbrew Nietzschemu i Sade'owi, wprowadzić taki (nie-)porządek terminologiczny, który jakby zakrywa antagonistyczną relację między postmodernizmem a aksjologią chrześcijańską. Zamiast o „śmierci Boga" (i jego konsekwencjach) pisze się o wyjściu poza zachodni „logocentryzm" a zamiast o „przewartościowaniu wartości" mowa o praktyce badawczej zwanej „dekonstrukcją". Krótko mówiąc: mało jaki postmodernista wydaje się być wystarczająco szczery i odważny, aby w sposób bezpośredni wyrazić fakt, że wejście w ponowoczesny etap procesu cywilizacyjnego wiąże się nieuchronnie z dechrystianizacją kultury zachodniej na poziomie instytucjonalnym. Dlatego głównym celem niniejszego artykułu jest to, by za pośrednictwem analizy wybranych fragmentów twórczości Markiza de Sade'a rzucić nieco światła na ten milczący aspekt kultury ponowoczesnej, czyli na jej radykalne odejścia od chrześcijaństwa jako instytucjonalnego, aksjologicznego i normatywnego centrum życia społecznego.

Warto podkreślić, że nie zamierzam z normatywnego punktu widzenia oskarżać myśl Sade'a lub kondycję współczesnej kultury zachodniej. Tym bardziej nie chcę sugerować, jakoby fantazje Sade'a stały się wzorem realnej praktyki społecznej w kulturze zachodniej. Chciałbym jedy-

[23] W ostatnich dekadach było sporo kontrowersji wokół tezy „sekularyzacji". We współczesnych naukach społecznych utarło się, by w celu zachowania pluralizmu paradygmatów, nie podawać jednoznacznych wniosków. Wątpliwość, niepewność i sceptycyzm wydają się bowiem najlepszą gwarancją zachowania odrębności badań naukowych w stosunku do popularno-naukowych ideologii. To niewątpliwie chwalebny stan rzeczy, który otwiera dla filozofii szansę, aby w gąszczu sprzecznych teorii, danych empirycznych i ideologicznych zniekształceń odnaleźć to, co kluczowe dla rozwoju wyobraźni analitycznej i hermeneutycznej. Zmiany społeczne wydają się bowiem, mimo wielości paradygmatów naukowych, mówić dość jednoznacznym językiem: kultura zachodnia odchodzi od modelu społecznego, w którym normy i wartości religii chrześcijańskiej miałyby obowiązujący charakter. Tolerancja i akceptacja różnorodności kulturowej, odmienności seksualnych, alternatywnych modeli rodzinnych i rozwój poszczególnych ustaw państwowych świadczą jednoznacznie o słabnącym wpływie chrześcijańskich wartości na integrację społeczną. Paradoksalnie, to współcześni chrześcijanie i hierarchowie wspólnot kościelnych są najbliżsi temu, aby przyznać rację Nietzschemu co do „kryzysu" zachodniej kultury – oczywiście z innych powodów i z inną motywacją niż sam Nietzsche.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

nie rzucić nieco światła na przemilczaną przez ponowoczesnych myślicieli istotę tej filozofii społecznej, która w sposób fundamentalny wyraża i wpływa na pewne aspekty współczesnego życia społecznego. Spróbuję drogą abstrahowania od ponowoczesnej nowomowy („dekonstrukcji", „różni", „gry znaków", „śladów" itd.) rozjaśnić nieco aksjologiczny fundament współczesnych zmian kulturowo-społecznych. Albowiem to właśnie Sade'owi (dużo bardziej niż Nietzschemu) udało się uchwycić w sposób najbardziej bezpośredni i szczery destrukcję porządku kulturowego, w którym zmysłowość i cielesność ludzka odsyłała ludzką egzystencję do świata idei, do transcendencji. Wulgarność twórczości Sade'a sugeruje, że współczesny standard kultury zachodniej nie polega jedynie na odejściu, ale w dużej mierze na całkowitym odwróceniu chrześcijańskiej hierarchii wartości. A skoro współcześni postmoderniści nie są gotowi mówić w sposób bezpośredni o tym aksjologicznym jądrze ponowoczesnej kondycji kulturowej współczesnego Zachodu, to tym bardziej warto sięgnąć po twórczość tego myśliciela, który bez ogródek już ponad dwieście lat temu wyraził aksjologiczny fundament współczesnych konfliktów moralnych i obyczajowych.

Będąc głęboko przekonanym, że dzieło Sade'a mówi w swojej monotonności oraz wulgarnej bezpośredniości samo za siebie, zdecydowałem się analizować twórczość Markiza z pewnego nienormatywnego dystansu – tak, aby czytelnikowi zostawić możliwość własnej odpowiedzi na najbardziej kluczowe pytanie: jak bardzo nasza współczesna kultura zachodnia – szczególnie na poziomie wirtualnym, medialnym, językowym – przyjęła monotonne i wulgarne próby Sade'a, aby sprowadzać ludzką egzystencję do wymiaru zmysłowego?.

Markiza krytyka nowoczesności: bezkompromisowa destrukcja chrześcijańskich norm moralnych jako warunek wyzwolenia życia

Przełamanie chrześcijańskiego monopolu na prawdę i dobro musiało, według Nietzschego, skutkować powrotem do naturalnych pragnień i potrzeb człowieka, wyrażonych w starożytnej Grecji w żywiole dionizyjskim. Nietzsche nie odpowiedział na pytanie, na czym dokładnie miałby polegać powrót do natury, czyli do żywiołu dionizyjskiego. Trzeba przyznać, że Sade był tu nieco bardziej odważny, twierdząc wprost, iż nawet „najbardziej nieumiarkowana rozpusta" jest zgodna z naturą i dlatego nie należy się jej opierać[24]. Wyzwolenie natury (czyli wszela-

[24] D. A. F. de Sade, *Filozofia w buduarze*, tłum. M. Fabjanowski, Wydawnictwo Łódzkie, Łodź 1989, s. 110.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

kich żądz, zarówno seksualnych jak i destrukcyjnych) spod panowania kulturowych ograniczeń stanowiło w jego twórczości podstawę dla wszystkich późniejszych kroków w kierunku wolności. Zdaniem Markiza, „rozkosz, nie uznaje żadnych kajdan, jest największa, gdy zrywa je wszystkie"[25], a jej blokowanie prowadzi nieuchronnie do despotyzmu na innych płaszczyznach życia ludzkiego[26]. Z tego powodu Sade proponuje społeczne wyzwolenie popędu seksualnego, gdyż sama seksualność nie jest faktem biologicznym, lecz raczej faktem socjologicznym[27]. Oznacza to, że erotyka w jego twórczości bynajmniej nie jest zgrabnie wyłożoną apologią powrotu do dzikości w duchu Rousseau, gdyż Sade bardzo wysoko cenił ludzką zdolność do myślenia, analizowania i racjonalnego działania. Jego „płomień namiętności" został wzniecony „płomieniem filozofii"[28]. Największym zaś wrogiem płomienia zarówno namiętności jak i filozofii było według niego chrześcijaństwo.

Dopóki normy i wartości chrześcijańskie będą traktowane jako obowiązujące kryteria oceny moralnej, dopóty nie będzie możliwości wytworzenia naprawdę nowego społeczeństwa. Zamiast zatem opierać zasady życia społecznego o wartości mające swój fundament w „chrześcijańskiej chimerze", Sade proponuje, aby ów porządek oprzeć o naturalny i chwalony przez niego egoizm ludzki. Albowiem, jak ciągle przypomina Markiz, celem epoki Oświecenia jest wytworzenie człowieka wolnego – a nie „podłego wyznawcy jakiegoś Boga"[29]. Zamiast się smucić, człowiek powinien się raczej cieszyć odczarowaniem metafizycznych treści, gdyż w ten sposób dawne instytucje (rodzina, małżeństwo, Kościół, władza królewska itd.) utracą zarówno swój konieczny, jak i święty charakter. Aby móc żyć szczęśliwie, człowiek powinien wzgardzić nie tylko teologicznym i antropologicznym, lecz aksjo-normatywnym przesłaniem chrześcijaństwa. Skoro religia jest łonem wszystkich cnót, które uniemożliwiają człowiekowi nowoczesnemu cieszyć się z osiągnięć nowoczesności, to – idąc tropem myśli Sade'a – koniecznym krokiem dla dokonania postępu i rozwoju nowoczesności jest ośmieszenie religii i wszystkich jej społecznych funkcji w jak najbardziej drastyczny sposób. W ten właśnie sposób należy odczytywać sens Sade'owskich opisów

[25] Tenże, *Julietta*, wyd. cyt., s. 17.

[26] Tenże, *Francuzi, jeszcze jeden wysiłek, jeżeli chcecie stać się republikanami*, [w:] tenże, *Pisma polityczne*, red. B. Banasiak, K. Matuszewski, P. Pieniążek, Wydawnictwo SPACJA, Warszawa 1997, s. 219.

[27] Por. S. de Beauvoir, *Soll man de Sade verbrennen? Drei Essays zur Moral des Existentialismus*, tłum. A. Zeller, Rowohlt Verlag, Reinbek bei Hamburg 2007, s. 38.

[28] D. A. F. de Sade, *Julietta*, wyd. cyt., s. 17.

[29] Tenże, *Francuzi*…, wyd. cyt., s. 208.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

przemocy, tortur, mordów, gwałtów itd. – chodziło mu o ośmieszenie chrześcijańskich cnót[30].

Aby antagonizm między wyzwoleniem seksualnym a ideą Boga i wartości chrześcijańskich był jak najlepiej zrozumiały, warto zwrócić uwagę na Sade'owskie pojmowanie indywidualności ludzkiej. Otóż, jego zdaniem, człowiek odkrywa siebie samego, gdy podporządkuje swoje jestestwo erotyce – gdy ze swojej seksualności czyni etykę[31]. Na tej podstawie Sade zaprzeczał, jakoby w wymiarze normatywnym zachodziły jakiekolwiek podobieństwa między cywilizacjami. Wręcz przeciwnie: różnorodność systemów moralnych – w wymiarze zarówno geograficznym, jak i historycznym – stanowi dla niego wystarczający dowód tego, że nie istnieje żadna instancja zdolna do formułowania uniwersalnie obowiązujących norm i wartości moralnych[32]. A skoro taka instancja nie istnieje, to o niczym nie można mówić, że jest z góry dobre lub złe – wszystko bowiem „zależy tylko od naszych obyczajów, opinii i przesądów" i okazuje się zatem być jedynie relatywne[33]. Sumienie jest „niemal zawsze rezultatem obyczajów i klimatu, skoro na przykład Chińczycy nie stronią bynajmniej od zachowań, które przerażają Francuzów"[34]. Nic na świecie nie jest, według Sade'a, tak obojętne jak ludzkie rozróżnianie między dobrem a złem. I nic, co człowieka podnieca, nie może być uznane według niego za złe, gdyż w potrzebach fizycznych odzywa się głos „Natury"[35]. Wszystko, co dawniej mogło uchodzić za konieczne, okazuje się przypadkowe – wszystko, co niegdyś święte okazało się jedynie narzucone przez władcze struktury społeczeństwa. Nawet najbardziej ohydne przestępstwa nie powinny już nikogo zadziwiać, gdyż właśnie to, co społeczeństwo zakazuje, najbardziej podnieca człowieka skłonnego do wyzwolenia się z narzuconych ram normatywnych[36]. Jedynymi więc miarodajnymi kategoriami oceny ludzkiego działania oraz jedynym prawdziwym „bogiem" dla człowieka nowoczesnego powinny być, we-

[30] Nieprzypadkowo tak często głównymi bohaterami w powieściach Sade'a, którzy wykazują szczególną skłonność do przemocy i ekstrawaganckiej seksualności są zakonnicy i księża. Przesłanie Markiza jest łatwe do odczytania: nie dość, że Kościół głosi sprzeczne z naturą normy moralne, to na dodatek sam się ich nie trzyma, lecz korzysta na naiwnej pobożności i cnotliwości wiernych.

[31] S. de Beauvoir, *Soll Man de Sade verbrennen?*, wyd. cyt., s. 15, 12.

[32] D. A. F. de Sade, *Filozofia w buduarze*, wyd. cyt., s. 96–97.

[33] Tenże, *120 dni Sodomy, czyli szkoła libertynizmu*, tłum. B. Banasiak oraz K. Matuszewski, Wydawnictwo SPACJA – Oficyna TOM, Warszawa-Wrocław 1992, s. 306–307.

[34] Tenże, *Julietta*, wyd. cyt., s. 11.

[35] Tenże, *Filozofia w buduarze*, wyd. cyt., s. 96.

[36] Tamże, s. 136.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

dług Markiza, naturalne, czyli nieuformowane przez społeczeństwo i kulturę, potrzeby i pragnienia ludzkie[37]. I co za tym idzie: to w oparciu o poznanie „prawdziwych rozkoszy" powinny zostać formułowane obowiązujące społecznie normy działania.

Jedyną racjonalną odpowiedzią na świadomość nie-świętości wszelakich norm społecznych jest szukanie drogi do doznania chwilowych rozkoszy zmysłowych[38]. Oświecenie – które Sade pojmował za pośrednictwem francuskich encyklopedystów, w szczególności zaś za pośrednictwem La Mettrie'ego[39] – powinno prowadzić do poznania, że tylko na poziomie zmysłowości człowiek jest w stanie doznać szczęścia. A co za tym idzie: wszelkie normy i wartości, które skłaniają lub wręcz zmuszają człowieka do wstrzemięźliwości i które w postaci instytucji społecznych hamują ludzkie dążenie do zmysłowej rozkoszy, powinny zostać zniszczone. Tym samym Sade takim instytucjom społecznym, jak małżeństwo, rodzina, państwo, wspólnoty kościelne itd., odbiera legitymizację, gdy idzie o organizowanie i porządkowanie ludzkich popędów. Krótko mówiąc: Sade wypowiedział wojnę wszystkim „dobrom" kulturowym, dzięki którym człowiek co prawda z jednej strony odczuwa swoje życie jako stabilne i sensowne, ale które z drugiej strony czynią go w sposób trwały nieszczęśliwym, gdyż nie pozwalają mu korzystać z każdego rodzaju zmysłowych uciech[40].

Można się oczywiście spierać, kłócić na ile Sade'owskie przewartościowanie wartości stało się we współczesnej kulturze faktem społecznym. Sam Markiz nie był oczywiście badaczem społecznym. Trudno zatem wymagać, by jego tezy odnosiły się wprost do empirycznych faktów. Na poziomie literackim wyraził on jednak pewną mentalność społeczną, pewien trend kulturowy, który jest współcześnie bardzo widoczny w rozwoju mediów audiowizualnych. Warto zwrócić uwagę na to, że zwłaszcza w świecie wirtualnym treści Sade'owskie żyją jakby własnym życiem. Wszystko, co w faktycznych relacjach społecznych nie może zostać zrealizowane, zostało ulokowane na poziomie wirtualnym. Kulturową manifestacją, a nawet esencją masowej gotowości do oddania się zmysłowym rozkoszom przy jednoczesnym lekceważeniu i świado-

[37] Tamże, s. 61, 96.
[38] Zauważmy, że taka świadomość jest na wskroś *socjologiczna*.
[39] W. Lennig, *de Sade*, wyd. cyt., s. 7.
[40] Z tego punktu widzenia ośmieliłbym się nawet powiedzieć, że de Sade nie tylko był prekursorem Nietzschego oraz Heideggera, ale być może najważniejszym prekursorem Freudowskiej psychoanalizy. Myślę, że gdyby twórczość de Sade'a była na początku XX wieku choćby tak popularna jak współcześnie, to „panseksualizm" Freuda nie uchodziłby za zbytnio oryginalną i wywrotową koncepcję ludzkiego jestestwa.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

mym gwałceniu tradycyjnych wzorów obyczajowych jest niewątpliwie współczesny rozwój pornografii i przemocy medialnej[41]. Znaczna część przekazu pornograficznego cechuje się przy całej swojej różnorodności i obsceniczności tym, że niemal z chirurgiczną precyzją odcina przedstawiony akt seksualny od jakiegokolwiek wymiaru miłości[42]. Większość młodych ludzi doświadcza pornografii po raz pierwszy w wieku między dwunastym a czternastym rokiem życia, czyli z reguły zanim mieli okazję doświadczyć własnej bądź cudzej seksualności w życiu rzeczywistym[43]. Sade'owska wizja seksualności jako „rozpusty" narzuca się zatem jednostce, nim ta miała okazję wyrobić sobie własny obraz seksualności. Nie trzeba wcale szukać we współczesnym społeczeństwie pornograficznych „wrażeń" na określonych stronach internetowych: cała kultura masowa (reklamy, teledyski muzyczne, teksty utworów muzycznych, „pikantne" biografie gwiazd kinowych i telewizyjnych, język dziennikarski itd.) wydaje się wręcz przesiąknięta pornograficzną wyobraźnią odnośnie do ludzkiej seksualności[44]. Krótko mówiąc: współcześnie pornograficzne komunikaty medialne często wyprzedzają świat fi-

[41] Temat przemocy w mediach i jej wpływ na życie ludzkie jest niezwykle popularny w dyskursie nauk humanistycznych i społecznych. Szacuje się liczbę publikacji na ponad 5000. Podobnie rośnie filozoficzne i naukowe zainteresowanie problematyką pornografii jako przekazu audiowizualnego. Niestety taka liczba mogłaby sugerować, że socjologowie, psychologowie, pedagodzy, seksuolodzy mają współcześnie pewność co do zasięgu i wpływu treści medialnych na życie jednostki i społeczeństwa. Tak bynajmniej nie jest. Badania empiryczne nie dają żadnych jednoznacznych odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób przemoc i pornografia w mediach wpływają na życie ludzkie. Por. M. Kunczik, A. Zipfel, *Gewalt und Medien: Ein Studienhandbuch*, Bölau UTB, Köln 2006; K. Merten, *Gewalt durch Gewalt im Fernsehen?*, Westdeutscher Verlag, Opladen/Wiesbaden 1999; P. Grimm, S. Rhein, M. Müller, *Porno im Web. Die Bedeutung sexualisierter Web-Inhalte in der Lebenswelt von Jugendlichen*, VISTAS Verlag, Berlin 2010.

[42] Na to oddzielenie miłości od seksualności w przekazie pornograficznym i massmediach zwrócił uwagę niemiecki publicysta Johannes Gernert. Por. tenże: *Generation Porno, Jugend, Sex, Internet*, Fackelträger Verlag, Köln 2010, s. 11.

[43] P. Grimm, S. Rhein, M. Müller, *Porno im Web*, wyd. cyt., s. 30.

[44] Sądzę, że właśnie ten aspekt wpływu twórczości de Sade'a na współczesną kulturę umyka w interpretacji Bogdana Banasiaka, który pisze o „sadycznym libertynizmie" jako pozorze i parodii systemu społecznego. Por. B. Banasiak, *Kim był Markiz de Sade?*, http://bb.ph-f.org/teksty/bb_kim_byl.pdf [dostęp: 07.07.2014], s. 8. Z perspektywy socjologa rzeczą oczywistą jest fakt, że na poziomie realnych stosunków międzyludzkich (auto)destrukcyjny system wartości Markiza nie może stanowić aksjologicznego fundament ładu społecznego. Jednak w obecnej kulturze zachodniej ta zasada bynajmniej nie funkcjonuje na poziomie wirtualnym, medialnym – czyli, w języku J. Baudrillarda, w wymiarze *hiperrzeczywistym*.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

zyczny i budują tym samym konkurencyjną wobec rzeczywistości przestrzeń ludzkiego życia – życia pozbawionego miłości[45].

Można oczywiście powiedzieć, że pornografia należy tylko do sfery marzeń, a nie realnych faktów społecznych. Nie ma także empirycznych dowodów na to, że ten wirtualny (pozbawiony pierwiastka miłości) świat „rozpusty" przekłada się w sposób bezpośredni na realne relacje intymne współczesnego człowieka[46]. Jednak wpływ Sade'owskich idei na kulturę jest całkiem innej natury: okazuje się, że erotyka w ostatnich dekadach przemieściła się w dużej mierze w świat fantazji, gdzie poza rzeczywistym życiem seksualnym wiedzie równoległe życie. Pornografia nie tyle bezpośrednio wpływa na realne przeżywanie miłości, ile je wypiera. Wzorzec pornografii staje się czymś względnie oderwanym i dlatego konkurencyjnym dla realnych stosunków seksualnych. Pamiętajmy za J. Baudrillardem, że świat wytworzony medialnie stanowi symulację rzeczywistości, którą coraz trudniej lub w ogóle nie sposób odróżnić od realnej rzeczywistości[47]. Dodatkowo należy zauważyć, że współczesny człowiek ma coraz mniejsze opory przed zadomowieniem się w sztucznej rzeczywistości[48]. To znaczy: współczesny człowiek coraz częściej pragnie budować oraz realizować swoją tożsamość w oparciu o świat wirtualny. Problem ze wzorem prezentowanym oraz propagowanym w przekazie pornograficznym polega zatem na tym, że stanowi on jakby „hiperrealną" konkurencję dla rzeczywistych stosunków międzyludzkich – tworzy on jakby równoległe (nie)istniejące społeczeństwo i kulturę. Kiedy z tego punktu widzenia spojrzymy na współczesną kulturę Zachodu, nie sposób przeoczyć, że duża część ponowoczesnego świata medialnego żywi się właśnie wyobraźnią przedstawioną dwieście lat temu w najgłośniejszych dziełach Sade'a. Twierdzenie, że cała ponowoczesna filozofia i kultura stoi pod wpływem Sade'a, byłoby oczywiście zbyt dużym uproszczeniem. Ale nie sposób ignorować podstawowej

[45] Nie mamy zatem do czynienia z naiwnym modelem, w którym przekaz medialny wpływa na realne zachowania (*stimulus-response*), działania i myślenia odbiorców, lecz stanowi względnie niezależny świat, w którym nie obowiązują zasady samokontroli jak w realnym życiu i świecie.

[46] G. Schmidt, *Das neue Der Die Das. Über die Modernisierung des Sexuellen*, Psychosozial-Verlag, Gießen 2005.

[47] Por. J . Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, tłum. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005.

[48] Por. R. Funk, *Ich und Wir. Psychoanalyse des postmodernen Menschen*, DTV, München 2005.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

korelacji między jego wyobraźnią filozoficzną a pewnymi aspektami naszej współczesnej kultury – szczególnie tej wirtualnej[49].

Skoro głównym (negatywnym) punktem odniesienia dla Markiza była chrześcijańska moralność, filozofia, teologia i antropologia, proponuję, by w celu dalszej konceptualizacji jego przewartościowania wartości uporządkować jego tezy według porządku Dekalogu. Swój stosunek do człowieka i świata wyraził on w sposób na tyle jasny i bezpośredni, że można się dziwić, że wokół jego poglądów namnożyło się tyle nieporozumień. Aby zatem uczynić pierwszy krok w kierunku redukcji tych nieporozumień stworzyłem na podstawie Sade'owskich pism dość osobliwy – trzeba przyznać – Antydekalog. Sam Sade, jak należy zauważyć, nigdy w ten sposób nie uporządkował swoich poglądów. Myślę jednak, że właśnie takie uporządkowanie jego myśli będzie owocowało głębszym zrozumieniem jego twórczości. Chciałbym zaznaczyć, że ten Antydekalog Sade'a nie jest *moim* Dekalogiem, ani tym bardziej wyczerpującym zbiorem postulatów samego Markiza, które w drobiazgowy sposób przytacza i analizuje Bogdan Banasiak. Przytoczony tu Antydekalog ma jedynie pełnić rolę narzędzia hermeneutycznego w celu bardziej zwięzłego odczytania kluczowych (aczkolwiek bynajmniej nie wszystkich) intencji samego Markiza.

Warto jeszcze raz podkreślić, że dechrystianizacja kultury zachodniej nie jest jedynym istotnym aspektem współczesnej kultury zachodniej. Nie twierdzę również, że kościoły chrześcijańskie oraz duchowość chrześcijańska całkowicie straciły wpływ na życie jednostek w naszym kręgu cywilizacyjnym. Jednak odejście od Dekalogu jako uniwersalnie obowiązującego spoiwa kultury zachodniej wydaje mi się na tyle fundamentalnym czynnikiem kształtującym współczesne życia społeczne Zachodu, że warto go wyrazić w możliwie najprostszy i bezpośredni sposób. Wulgarna, jednowymiarowa i jednostronna twórczość Sade'a okazała się tu bardzo pomocnym środkiem, zarówno analitycznym, jak i hermeneutycznym.

[49] Nie da się zaprzeczyć, że libertyn Sade'a jest dużo bardziej realnym i aktualnym typem osobowości człowieka ponowoczesnego aniżeli Nietzscheański nadczłowiek.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

Społeczne i kulturowe konsekwencje wyzwolenia życia, czyli *Antydekalog* Markiza

I. *Przekląć istnienie Boga.* Podobnie jak w przypadku twórczości Nietzschego, również w dziele Sade'a terminy „Bóg" i „Bóg chrześcijański" „używane są do oznaczenia świata nadzmysłowego w ogóle"[50]. Świat nadzmysłowy został przez chrześcijańską wykładnię filozofii Platońskiej przedstawiony jako autentyczny i prawdziwy. Markiz pragnął odwrócić owe nastawienie w ten sposób, by człowiek odrzucił „wszelkie uczucie metafizyczne"[51], gdyż jego zdaniem nie podlega wątpliwości, że kto afirmuje Boga, czyli świat nadzmysłowy, ten wyrzeka się samego siebie[52]. Samo powstanie i funkcjonowanie idei Boga jest czymś, czego Sade nie mógł wybaczyć ludzkości i wydaje się być głównym powodem jego nieskrywanej mizantropii[53]. Swój „fanatyczny" ateizm Sade tłumaczył tym, że nie sposób wierzyć w coś, czego się nie rozumie. Albowiem „pomiędzy zrozumieniem a wiarą winien istnieć bezpośredni związek; zrozumienie jest dla wiary sprawą podstawową"[54]. Jednak Boga zrozumieć się nie da – nie mówiąc o tym, że obrazów Boga jest wiele i żaden z nich nie wydaje się – według Markiza – zbytnio sensowny. Już sam pluralizm wyznań oraz różnorodność możliwości interpretacji poszczególnych narracji religijnych sprawia, że przeciętny człowiek w dobie (po)nowoczesności nie będzie mógł w sposób świadomy wybrać właściwej religii lub wspólnoty kościelnej[55]. Jak stwierdził Blanchot, odrzucenie idei Boga było nie tylko fundamentalnym przekonaniem, ale także namiętnością oraz miarą wolności w myśli Markiza[56].

II. *Przekląć imię Boga.* „Imię Boga" w twórczości Markiza, jak słusznie zauważa B. Banasiak, „zawsze pada w akompaniamencie przekleństw, złorzeczeń, wyzwisk i bluźnierstw"[57]. Nie chodzi tylko Sade'owi o to, aby w sposób racjonalny obalić resztki wiary religijnej oraz wiary w słuszność chrześcijańskich norm moralnych: przeklinanie Boga ma również potencjał wprost podniecający, seksualny: „przeklinanie Boga to jedna z największych mych uciech. Gdym podniecony, wzrasta moja

[50] M. Heidegger, *Powiedzenie Nietzschego „Bóg umarł"*, wyd. cyt., s. 177.
[51] D. A. F. de Sade, *Julietta*, wyd. cyt., s. 86.
[52] S. de Beauvoir, *Soll man de Sade verbrennen*, wyd. cyt., s. 51.
[53] Tamże, s. 12.
[54] D. A. F. de Sade, *Dialog Między Księdzem a Umierającym*, wyd. cyt., s. 256–257.
[55] Tamże, s. 262.
[56] Por. M. Blanchot, *Fundamentalna nieprzyzwoitość*, wyd. cyt., s. 62.
[57] B. Banasiak, *Integralna potworność. Markiz de Sade. Filozofia libertynizmu czyli konsekwencje „śmierci Boga"*, Wydawnictwo Thesaurus, Łódź-Wrocław 2006, s. 173.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

nienawiść do tego ohydnego widma. Szukam wtedy najgorszych wyzwisk, a ilekroć przypomnę, że on nie istnieje, ogarnia mnie straszliwa wściekłość"[58].

III. *Zakazać nabożeństw.* Chociaż Sade w swoich pismach politycznych ostrzegał przed zakazaniem religii, to w pismach literackich nie ograniczał się do ośmieszania samej wiary w Boga. W swojej słynnej powieści *120 dni Sodomy* jednym z najważniejszych rozporządzeń libertynów jest całkowity zakaz wszelkich praktyk religijnych: „Najdrobniejszy przejaw religijności któregoś z poddanych, bez względu na jego charakter, karany będzie śmiercią. [...] Imię Boga wymawiane będzie wyłącznie przy akompaniamencie jak najczęściej powtarzanych inwektyw i przekleństw"[59].

IV. *Wzgardzić rodziną i małżeństwem.* Podobnie jak dla Nietzschego, również dla Sade'a jasne było, że „śmierć Boga" oznacza również śmierć etyki genealogicznie związanej z przekazem chrześcijańskim. A co za tym idzie, wszelkie instytucje wspierające się na moralności wywodzącej się z chrześcijaństwa tracą swoją obowiązującą oraz wychowawczą moc. Związki rodzinne bynajmniej nie są według Markiza święte lub wartościowe – na odwrót: małżeństwo i rodzina ubezwłasnowolniają oraz ograniczają suwerenność zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Człowiek niczego nie jest winien rodzicom – ludziom odpowiedzialnym za to, że został *wrzucony* „w świat pełen raf, a naszą rzeczą jest ich unikać, jak tylko potrafimy"[60]. Skoro więzi rodzinne nie dają same z siebie szczęścia, Sade propaguje w swoich książkach destrukcję instytucji rodziny, by nie hamowała ona człowieka w egoistycznej realizacji swoich indywidualnych potrzeb.

V. *Tolerować manifestację przemocy i zaakceptować wymarcie ludzkości.* Ważnym aspektem twórczości Sade'a jest jego afirmacja najbardziej bestialskich form przemocy. Natura bowiem nie zna ani początku, ani końca – stanowi łańcuch ciągłych i niekończących się transmutacji, których podstawą jest wszechobejmujący ruch materii. „Niszczenie nie leży w mocy człowieka. Może on w najlepszym przekształcić formy, ale nie dane mu jest ich unicestwienie"[61]. Śmierć nie jest więc żadnym końcem, lecz jedynie szczególną formą transformacji jednego rodzaju życia

[58] D. A. F. de Sade, *Filozofia w buduarze*, wyd. cyt., s. 156.
[59] Tenże, *120 dni Sodomy*, wyd. cyt., s. 82.
[60] Tamże, s. 121.
[61] Tenże, *Justyna, czyli nieszczęścia cnoty*, tłum. M. Bratuń, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1987, s. 57.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

w inny[62]. Ten, kto zabija jakąś istotę żywą, w pewnym sensie promuje prawo naturalne w najdoskonalszy możliwy sposób, bowiem zabójstwo żywej istoty stanowi jedynie przeistoczenie jednego rodzaju życia w inny i równa się zmianie, która jest podstawowym prawem tego świata. Ponadto między zamordowaniem człowieka a zabójstwem zwierzęcia nie ma, według Sade'a, żadnej istotnej różnicy, gdyż poczucie supremacji człowieka nad resztą świata wynika jedynie z religijno-metafizycznych przesądów i pychy gatunku ludzkiego[63]. Co ciekawe, promując w swoich powieściach najbardziej wyrafinowane formy bestialstwa, Markiz jednocześnie należał do radykalnych przeciwników kary śmierci. Ale nie dlatego, że martwił się o los i cierpienia skazańców, lecz dlatego, że była ona, jego zdaniem, sztuczną (bo ponadindywidualną) ingerencją w naturalny bieg rzeczy. Jedyną zatem karą, która potencjalnie powinna spotkać zabójcę, to zemsta ze strony przyjaciół lub rodziny ofiary[64]. Z punktu widzenia Sade'a jedynym obowiązującym prawem po „śmierci Boga" może być prawo natury, czyli prawo silniejszego. W społeczeństwie wolnym od moralności chrześcijańskiej odwaga i siła powinny stać się najbardziej podziwianą cnotą, a człowiek nowoczesny powinien zostać oswojony z przemocą jako ważną częścią kulturowego przekazu.

W kontekście etyki katolickiej należy też zwrócić uwagę na „odrazę" Sade'a do instrumentalizacji seksualności do celów prokreacyjnych[65]. Młodym kobietom radzi wystrzegać się ciąży, ponieważ niszczy zdrowie, psuje talię oraz sprawia, że „więdną powaby"[66]. Z tego punktu widzenia, mało zaskakujący będzie fakt, że według Markiza aborcja powinna być legalna[67]. Aby w ogóle zapobiegać ciążom, które tylko utrudniają kobiecie korzystanie ze swej seksualności, faworyzuje chwaloną przez siebie „sodomię". Simone de Beauvoir w odniesieniu do promowanej przez Sade'a seksualności pisze nawet o „analnej organizacji" [68]. Jest to rodzaj seksu, który – według niego – zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie przynosi największa rozkosz fizyczną. Na zarzut, że całkowita negacja pragnienia prokreacji mogłaby doprowadzić do zagłady ludzkiego gatunku, Sade wyraża przekonanie, że taka zagłada byłaby wielkim szczęściem dla natury[69]. „Niebyt" nie tylko nie napełnia

[62] Tenże, *Francuzi*…, wyd. cyt., s. 232.
[63] Tamże, s. 231.
[64] Tamże, s. 237.
[65] Tenże, *Filozofia w buduarze*, wyd. cyt., s. 129–130.
[66] Tenże, *Julietta*, wyd. cyt., s. 23.
[67] Tenże, *Francuzi*…, wyd. cyt., s. 236.
[68] S. de Beauvoir, *Soll man de Sade verbrennen*, wyd. cyt., s. 33.
[69] D. A. F. de Sade, *Filozofia w buduarze*, wyd. cyt., s. 130.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

go przerażeniem, lecz właśnie w nim znajduje „pociechę i prostotę"[70]. W ten sposób jest on w stanie legitymizować każdą zbrodnię przeciwko człowiekowi: skoro cała ludzkość powinna wymrzeć, to jakiego rodzaju złem miałaby być śmierć jednej istoty ludzkiej? Tym bardziej, że żądza zabijania wydaje się w myśleniu Sade'a odgrywać nie mniejszą rolę niż pragnienie rozpusty. Najogólniej można powiedzieć, że Sade dążył do tego, aby w kulturze zachodniej na miejscu supremacji Boga pojawiła się nieograniczona władza człowieka, którą najskuteczniej można wyrazić jedynie za pośrednictwem destrukcji innej istoty żywej. Tak jak w przednowoczesnej świadomości ludzkiej Bóg był panem życia i śmierci, tak człowiek wyzwolony z etyki chrześcijańskiej powinien stać się władcą wszelkiego życia.

VI. *Wyzwolić popędy z wszelkich ograniczeń instytucjonalnych.* Sade bezkompromisowo nawoływał, by nie okazywać „żadnego szacunku wobec tej cywilnej czy religijnej ceremonii", która instytucjonalnie wiąże kobietę z mężczyzną[71]. Albowiem małżeństwo wynika jedynie z męskiej pychy i nieumiarkowania[72]. Jest to konwencja, którą kobieta zmuszona jest przyjąć wbrew sobie – jako obyczaj ustanowiony wbrew ludzkiej naturze. Z tego powodu „cudzołóstwo, uchodzące za zbrodnię i karane niejednokrotnie śmiercią, nie jest niczym innym, jak podporządkowaniem się prawu natury, silniejszemu nad wymysły tyranów"[73]. Zakaz cudzołóstwa przeczy, zdaniem Markiza, naturalnym potrzebom człowieka. Gdy kobieta oddaje się w ręce innego mężczyzny, mąż powinien jej radość przeżywać jak własną – i na odwrót. Takie podejście, według Sade'a, zabezpiecza przed kłótniami oraz chroni małżeństwo przed rozpadem. Związek seksualny powinien zaś być wolny od wszelkiego poczucia zazdrości, gdyż zdrada małżeńska nie stanowi bynajmniej żadnego zła moralnego. Tylko dla brutalnego i zazdrosnego mężczyzny szczęście żony może stanowić powód do złości lub przykrości[74].

A co – nawiązując do problematyki poruszonej we wprowadzeniu – z miłością? Jest to szczególnie istotne pytanie. Co dzieje się z miłością w kulturze, która uległa całkowitej erotyzacji, w kulturze pozbawionej metafizycznych punktów odniesienia, które – jak przykładowo idea Boga chrześcijańskiego – były również obiektem (transcendentnej) miłości? Otóż, jak już wspomniałem, zdaniem Sade'a miłość nie jest niczym wię-

[70] Tenże, *Dialog Między Księdzem a Umierającym*, wyd. cyt., s. 263.
[71] Tenże, *Julietta*, wyd. cyt., s. 23.
[72] Tamże, s. 25.
[73] Tenże, *Filozofia w buduarze*, wyd. cyt., s. 110–111.
[74] Tamże, s. 114–115.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

cej, aniżeli pragnieniem fizycznej rozkoszy[75]. Gdy owe pragnienie rozkoszy zaczyna unosić się ponad „czysto fizycznym zaspokajaniem pożądań" i wznosi się ku jakiejś metafizyce, wtedy staje się najbardziej niebezpieczną namiętnością, przed którą człowiek powinien się chronić[76]. Zmusza ona bowiem człowieka do przedkładania „interesów ukochanego obiektu nad własne", co sprawia, że człowiek odrywa się od siebie samego[77]. Również miłość rodzicielska nie powinna w społeczeństwie wolnym hamować swobody seksualnych potrzeb. Sade nawet stwierdza, że „kazirodztwo powinno być prawem każdego ustroju opartego na braterstwie"[78]. Krótko mówiąc, rzucony w ten ponury świat pozbawiony celu i sensu, człowiek może sobie jedynie trochę umilić swój nieszczęsny żywot dzięki poświęceniu wszystkiego namiętnościom[79].

VII. *Akceptować życie jako grę o sumie zerowej*. Według Sade'a, człowiek powinien przede wszystkim dążyć do szczęścia. Szczęście zaś nie jest niczym innym, jak zaspokojeniem fizycznych popędów. Wszystko, co wychodzi ponad cielesne zaspokojenie, stanowi iluzję i jest czymś zgoła nienaturalnym. Ale co to oznacza dla porządku społecznego i społecznych relacji? Co się stanie, gdy człowiek wyzwolony z metafizyki będzie tylko i wyłącznie dążył do zmysłowej satysfakcji – kiedy tylko materialne wartości okażą się dla niego być *jedynymi* „prawdziwymi" wartościami w ogóle? Zdaniem Markiza, nie istnieje inny rodzaj szczęścia, aniżeli kosztem kogoś innego – szczęście silniejszego wynika z represji słabszego[80]. Cały świat, to gra o sumie zerowej, a hierarchia społeczna stanowi wypadkową naturalnej nierówności ludzi. Z tego powodu wszelka walka z hierarchią społeczną – przykładowo w postaci jałmużny – stanowi coś w rodzaju przestępstwa przeciwko światu i naturze[81].

VIII. *Pochwała fałszu i manipulacji.* Sade, w duchu Machiavellego[82], chwali fałsz jako najbardziej cenny sposób zachowania. Społeczeństwo bowiem nie opiera się na cnotach, tylko na pozorze cnót[83]. Człowiek

[75] Tenże, *Julietta*, wyd. cyt., s. 114.
[76] Tamże, s. 111, 116.
[77] Tamże, s. 110.
[78] Tenże, *Francuzi*…, wyd. cyt., s. 226.
[79] Z niezrozumiałych dla mnie powodów polskie przekłady *Filozofii w buduarze* nie zawierają przedmowy de Sade'a skierowanej „do libertynów" (*Aux libertins*). Por. D. A. F. Sade, *La Philosophie dans le boudoir*, Bookking International, Paris 1994, s. 11–12.
[80] Tenże, *Justyna*, wyd. cyt., s. 157.
[81] Tenże, *120 dni Sodomy*, wyd. cyt., s. 225.
[82] Oprócz Hobbes'a to jedyny, moim zdaniem, filozof, którego zaliczyć by można do prekursorów Sade'a.
[83] D. A. F. de Sade, *Filozofia w buduarze*, wyd. cyt., s. 193.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

wyzwolony z „przesądów" moralnych manipuluje ludźmi i prawem – wykorzystuje społeczny konsensus dla własnej pomyślności.

IX. *Uczynić z kobiety wyłącznie obiekt pożądania*. Aby społeczeństwo żyło zgodnie z prawami przyrody, czyli prawem rozpusty, wszyscy mężczyźni powinny mieć prawo „używania wszystkich kobiet" – nawet *wbrew* woli samej kobiety[84]. Albowiem kobieta nie ma dla mężczyzny-libertyna większej wartości aniżeli zwierzę domowe[85]. „Żona może być związana z mężem tylko w taki sposób, jaki jest właściwy dla niewolnika i pana"[86]. Z całokształtu twórczości Sade'a wynika jednak dość jasno, że ten stosunek mężczyzny do kobiety nie wynika z potrzeby zemsty, pogardy lub nienawiści – tylko z popędu. Aby zatem nie cierpieć z powodu lubieżności mężczyzn, Markiz radzi kobietom, aby i one uczyniły z życia seksualnego najwyższy życiowy priorytet[87]. Wzorem dla wyzwolonej kobiety jest bohaterka z „pedagogicznej" książki *Filozofii w buduarze* – Madame de Saint-Ange: podczas dwunastu lat swego małżeństwa miała ona więcej niż dziesięć tysięcy partnerów seksualnych[88]. Krótko mówiąc: człowiek wyzwolony od religii i metafizyki nie pragnie poznać prawdę lub sens życia. Zdaniem Sade'a, człowiek jest urodzony po to, by uprawiać seks.

X. *Pochwała pożądania dóbr materialnych.* Skoro Bóg chrześcijański był głoszony biednym, to i bieda stała się ważną cnotą pobożności i życia wierzących[89]. Ale przesądy biednych mas nie powinny ludzi silnych i możnych hamować w bezkompromisowej realizacji własnych celów. Pożądanie wszystkiego, co mogłoby posłużyć maksymalizacji intensywności zmysłowych doznań, stanowi nieodzowną część zdrowego jestestwa człowieka silnego.

Wnioski: próba interpretacji

Cała twórczość Markiza de Sade'a sprowadza się do tego, by wraz z odejściem od wiary i etyki chrześcijańskiej sprowadzić całe życie ludzkie do pragnień zmysłowych oraz do dokonania ich dokładnej analizy[90]. Sądzę, że Sade wyraził pewne kluczowe tendencje współczesnej kultury

[84] Tenże, *Francuzi*…, wyd. cyt., s. 222.
[85] Tenże, *120 dni Sodomy*, wyd. cyt., s. 323–324.
[86] Tenże, *Justyna*, wyd. cyt., s. 159.
[87] Tenże, *Filozofia w buduarze*, wyd. cyt., s. 101–106.
[88] Tamże, s. 123.
[89] Tamże, s. 86.
[90] Te dwa elementy – seksualność z jednej strony, a destrukcja z drugiej – były u Sade'a nierozłączne.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

zachodniej, które są zakrywane przez abstrakcyjną terminologię postmodernistów i zbyt dużą ostrożność naukowców, gdy idzie o formułowanie jednoznacznych wniosków.

Próbowałem unikać przedstawienia wulgarnych fantazji Sade'a i skoncentrowałem się na jego polemice z chrześcijaństwem oraz wynikających z niej implikacji dla filozofii społecznej. Nie oznacza to, że jego pisma zyskują przez to na wartości edukacyjnej w sensie bezwarunkowym. Jeśli jednak ktoś pragnie zrozumieć przesycenie współczesnego życia społecznego erotyką i przemocą, zapomnienie o chrześcijańskim ideale miłości małżeńskiej we współczesnym przekazie medialnym, relatywizacje tradycyjnych wzorów życia rodzinnego, skłonność współczesnego człowieka do przenoszenia sfery intymności w świat wirtualny – *wtedy* lektura Sade'a może się okazać niezwykle ważnym narzędziem hermeneutycznym.

Wizje Markiza są oczywiście przesadzone i tylko w bardzo umiarkowanej mierze odpowiadają współczesnej rzeczywistości jako praktyce społecznej. Mam jednak nadzieję, że zaproponowana prosta konceptualizacja Sade'owskich fikcji literackich według porządku Dekalogu dość wyraźnie wskazuje na autentyczne tendencje oraz wzajemne zależności między współczesną kondycją kulturową ponowoczesnego Zachodu a głoszonym przez Sade'a libertynizmem, który mimo swojego osadzenia w epoce Oświecenia pozostał żywy we współczesnej kulturze. Sądzę, że poprzez lekturę tekstów Sade'a można zrozumieć (lepiej niż przez lekturę większości postmodernistów), że autentycznie przeżywany i akceptowany pluralizm kulturowy Zachodu nie mógł być osiągnięty w inny sposób, niż poprzez sukcesywne obalenie i ośmieszenie uniwersalnie obowiązującego charakteru chrześcijańskich norm i wartości moralnych. To właśnie na tle destrukcji historycznej ciągłości wartości chrześcijańskich najlepiej wyraża się cała głębia współczesnej dekonstrukcji porządku instytucjonalnego, a także współczesne przejście kultury zachodniej od nowoczesności do ponowoczeności: zmiany w zakresie życia seksualnego, życia rodzinnego, wzorów ról płciowych, hierarchii społecznej, przekazu medialnego, twórczości literackiej itd.

Choć zgadzam się z Jerzym Łojkiem, że ahistoryczne interpretacje dzieła Markiza stanowią na poziomie metodologicznym swego rodzaju „gwałt" na badaniach nad historią idei, to jednocześnie nie należy zapominać, że przy odpowiedniej konceptualizacji twórczości Sade'a mamy do czynienia z problematyką bardzo współczesną i wciąż aktualną. Uważam, że merytoryczna wartość dzieła Sade'a ma znacznie dla odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy koniecznym następstwem dewa-

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

luacji najwyższych wartości w nowoczesności (symbolizowanych pojęciem „Boga") musi być całkowite zwrócenie się ludzkiego bytu ku zmysłowym rozkoszom? Ta niechęć współczesnego społeczeństwa do trwałych form aksjo-normatywnych wyraża się niemal na każdym kroku. Nieważne, czy problematyka dyskursu publicznego dotyczy sztucznego przerywania życia (aborcja, eutanazja), sztucznego tworzenia życia (zapłodnienie in vitro), czy też rozszerzenia rodziny (związki partnerskie) lub rozdzielenia już istniejącej rodziny (prawo rozwodowe) – nic nie, zgodnie z tą myślą, nie może stać na drodze ku tymczasowej ekspresji i potęgowaniu własnego bycia. Zmysłowość, żywioł dionizyjski, fizyczność ludzka – mają współcześnie moc panowania nad wszystkimi heterogenicznymi i metafizycznymi ograniczeniami. W tym sensie Sade już w XVIII wieku powiedział całą prawdę o wybranych tendencjach współczesnej zachodniej kultury: różnorodność kulturowa w swej najgłębszej istocie polega na tym, że w społeczeństwie ponowoczesnym kultura odgrywa jedynie rolę nadbudowy zmysłowości – a nie rolę fundamentu porządku aksjo-normatywnego. Uwidacznia się to w fakcie, że każda jednostka ma zarówno coraz większe możliwości, jak i coraz więcej praw, by (parafrazując Sade'a) *na swój s*posób „gwałcić" niegdyś obowiązujące normy kulturowe. Współcześnie to nie jednostka musi się dopasować do kultury, lecz to kultura coraz bardziej dopasowuje się do potrzeb i pragnień poszczególnych jednostek, by te mogły żyć tylko i wyłącznie według *własnych* upodobań, wyrażających się w nieredukowalnej polimorficzności. Program dla takiego radykalnie zindywidualizowanego procesu uspołeczniania mógłby się równać podanej przez Sade'a instrukcji czytania jego powieści *120 dni Sodomy*: podkreśla on, że książka ta stanowi zbiór różnych frywolnych opowiadań na temat wielkiej różnorodności ludzkich „zboczeń" seksualnych. Czytelnik jednak, pisze Sade, nie powinien się czuć zmuszony do czytania całości, lecz powinien wybrać tylko to, co mu będzie odpowiadało. Całą powieść Sade porównuje do olbrzymiej uczty z sześciuset różnymi daniami[91]. Z tej wielkiej ilości różnych potraw niech sobie każdy wybierze to, co mu najbardziej odpowiada. A to, co pozostanie, nie zmarnuje się, gdyż spodoba się pewnie komuś innemu[92].

Niezależnie od tego, jakim pojęciem określimy współczesną kondycję kultury zachodniej (ponowoczesność, późna nowoczesność itd.), warto

[91] Sade zamierzał w książce *120 dni Sodomy* zamieścić 600 opowiadań podzielonych na cztery grupy perwersji. Udało mu się jednak jedynie ukończyć 150. Jego „uczta" zatem zawiera zamiast sześciuset jedynie sto pięćdziesiąt „dań" – też sporo.

[92] D. A. F. de Sade, *120 dni Sodomy*, wyd. cyt., s. 87.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

sobie uświadomić, że faktycznie żyjemy w czasach, które w sposób jakościowy różnią się od wszystkich wcześniejszych epok. Czasy te nie zostały co prawda hucznie i patetycznie zainicjowane jakimś konkretnym wydarzeniem (jak np. rewolucja francuska), lecz po raz pierwszy w dziejach zachodniej cywilizacji żyjemy w epoce, w której pluralizm przestał być jedynie empirycznym obrazem różnorodności kulturowej, lecz stał się panującym standardem życia kulturowego na poziomie symbolicznym. Żyjemy w „kulturze bez centrum" – w kulturze pozbawionej jednej „prawdy" uniwersalnej[93]. Ujmując problematykę w języku innego postmodernisty: nieobecność jakiegoś transcendentalnego przedstawienia (jakiegoś centralnego pojęcia metafizycznego) „rozciąga w nieskończoność pole i grę znaczenia"[94]. Dzięki niezwykle kontrowersyjnej twórczości Sade'a możemy się w sposób najbardziej szczery i bezpośredni dowiedzieć, co to tak naprawdę oznacza dla współczesnego życia społecznego: skoro nie ma jednej prawdy, to każdy na *swój* sposób może również zanegować oficjalnie obowiązujące normy i wartości – skoro każdy żyje co najwyżej w *swojej* prawdzie, to każdy również zgodnie ze *swoją* naturą może ośmieszyć ogólnospołeczny konsensus[95].

Można oczywiście próbować obalić powyższą tezę stwierdzeniem, że przecież nadal w kulturze zachodniej proklamowane są wartości oparte na judeochrześcijańskiej tradycji filozoficzno-religijnej. Sądzę jednak, że problem w tym, że te wartości utraciły swą siłę trwałego porządkowania egzystencji ludzkiej – czyli na poziomie indywidualnym. Oddajmy głos Martinowi Heideggerowi: „Wartości najwyższe dewaluują się [...] już przez to, że powstaje przekonanie, iż świat idealny nigdy nie urzeczywistni się w obrębie świata realnego"[96]. Tym samym, „moc wiążąca wartości najwyższych staje się niepewna. Nasuwa się pytanie: cóż po tych wartościach najwyższych, skoro nie dają one jednocześnie gwarancji, nie zapewniają dróg oraz środków urzeczywistnienia założonych w nich celów"[97]? Czytając słowa Heideggera poświęcone filozofii Nie-

[93] Por. R. Rorty, *Eine Kultur ohne Zentrum*, Reclam, Stuttgart 2002.

[94] J. Derrida, *Pismo i różnica*, tłum. K. Kłosiński, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004, s. 486.

[95] Pomyślność bądź destrukcyjność takiej osobliwej kondycji kulturowej zależą od tego, na ile jednostki będą zdolne do samoregulacji, która była kluczowym elementem w teorii cywilizacji Norberta Eliasa i także w późniejszej filozofii Michela Foucault. Warto też nadmienić, że współczesne badania nad wpływem medialnej przemocy odeszły od dawnego modelu *stimulus-response* i pytają o wzajemne zależności między treścią przekazu medialnego a zdolnością odbiorcy do samoregulacji. Niestety nie ma tu miejsca, aby ten wątek rozwinąć.

[96] M. Heidegger, *Powiedzenie Nietzschego „Bóg umarł"*, wyd. cyt., s. 181.

[97] Tamże.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

tzschego możemy odczuć szyderczy uśmiech Sade'a, który już przed Nietzschem głosił „nieszczęście cnoty": „Jeśli pomimo całego szacunku dla naszych zasad życia społecznego [...] zdarza się, że natrafiliśmy jedynie na ciernie, podczas gdy niegodziwcy zbierali same róże, to czy wówczas ludzie pozbawieni solidnych podstaw cnoty, tak aby wznieść się ponad zaobserwowane zjawiska, nie dojdą do przekonania, że lepiej dać się ponieść prądowi, niż mu się opierać"[98].

Co pozostaje? Jako istota wrzucona w świat pełen raf, człowiek współczesny buntuje się przed tym, by mu dokładano kolejne ciężary w postaci norm, komplikujących dodatkowo jego życie. Odkąd dla świadomości społecznej świat przestał być porządkiem etycznym ustanowionym przez Boga, zaczęło się szerzyć mniemanie, jakoby prawdziwa mądrość polegała wyłącznie „na podwajaniu osiągniętych przyjemności"[99]. To podwajanie kończy się wytworzeniem hiper-realnego świata nieustającego pożądania coraz bardziej intensywnych bodźców. Jest to świat wirtualny, którego techniczne możliwości Sade'owi nie mogły się nawet przyśnić. Znamienny jest jednak fakt, że ten przepełniony wulgaryzmem, przemocą oraz seksualnością hiper-realny świat stanowi przynajmniej częściową realizację Sade'owskich marzeń.

Na koniec chciałbym jeszcze raz podkreślić rzecz podstawową: twórczość Markiza cechuje prostota i dlatego prosty też powinien być jej odbiór. Dlatego „proste" odczytanie Sade'owskiego dzieła według porządku *Dekalogu* przynajmniej w jakimś małym stopniu odsłania właśnie ten wymiar naszej kultury, który zbyt często bywa zakrywany przez poprawność polityczną, publicznie proklamowane wartości moralne oraz nadinterpretację kontrowersyjnych dzieł sztuki (np. dzieł Markiza). Tego właśnie uczy nas wulgarna twórczość Sade'a. I niezależnie od własnych przekonań, poglądów bądź wiary w to, że między metafizyką a libertynizmem powinna istnieć jeszcze trzecia *post-metafizyczna* droga, która pogodzi brak metafizycznego centrum z uniwersalnie obowiązującymi zasadami etycznymi, to możemy być Markizowi wdzięczni: za szczerość… do bólu.

[98] D. A. F de Sade, *Justyna*., wyd. cyt., s. 8.
[99] Tamże, s. 10.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

Bibliografia

Banasiak B., *Integralna potworność. Markiz de Sade. Filozofia libertynizmu, czyli konsekwencje „śmierci Boga"*, Wydawnictwo Thesaurus, Łódź – Wrocław 2006.

Banasiak B., *Kim był Markiz de Sade?*, http://bb.phf.org/teksty/bb_kim_byl.pdf [dostęp: 07.07.2014].

Banasiak B., *Rozprawa o miłości, czyli niepowodzenie występku*, http://sade.ph-f.org/historia_rozprawa [dostęp: 17.02.2014].

Banasiak B., Matuszewski K., *Sade – Filozofia zbrodni czy zbrodnia filozofii*, [w:] D. A. F. de Sade, *Powiedzieć wszystko*, red. B. Banasiak, M. Bratuń, K. Matuszewski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991.

Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, tum. S. Królak. Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2005.

Blanchot M., *Fundamentalna nieprzyzwoitość*, [w:] *Antologia współczesnej krytyki literackiej we Francji*, red. W. Karpiński, Czytelnik, Warszawa 1974.

de Beauvoir S., *Soll man de Sade verbrennen? Drei Essays zur Moral des Existentialismus*, Rowohlt Verlag, Reinbek bei Hamburg 2007.

Derrida J., *Pismo i różnica*, tłum. K. Kłosiński, Wydawnictwo KR, Warszawa 2004.

Funk R., *Ich und Wir. Psychoanalyse des postmodernen Menschen*, Deutscher Taschenbuch Verlag, München 2005.

Gernert J., *Generation Porno, Jugend, Sex, Internet*, Fackelträger Verlag, Köln 2010.

Grimm P., Rhein, S.; Müller, M., *Porno im Web, Die Bedeutung sexualisierter Web-Inhalte in der Lebenswelt von Jugendlichen*, VISTAS Verlag, Berlin 2010.

Habermas J., *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, tłum. M. Łukasiewicz, TAiWPN Universitas, Kraków 2007.

Heidegger M., *Powiedzenie Nietzschego „Bóg umarł"*, tłum. Jerzy Gierasimiuk, [w:] tenże, *Drogi lasu*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.

Horkheimer M., Adorno T., *Dialektik der Aufklärung. Philosophische Fragmente*, Fischer, Frankfurt am Main 2006.

Kunczik M., Zipfel A., *Gewalt und Medien: Ein Studienhandbuch*, Böhlau UTB, Köln 2006.

Lennig W., *de Sade*, Rowohlt Verlag, Reinbek bei Hamburg 2007.

Lipowicz M., *Socjologiczne implikacje filozofii Nietzschego: antychrześcijański charakter ponowoczesnych form uspołecznienia*, „Kwartalnik Filozoficzny" 2012, tom XL, z.1.

Lipowicz M., *Czy „śmierć Boga" jest „śmiercią społeczeństwa"? Próba połączenia wybranych aspektów filozofii Fryderyka Nietzschego z filozofią i socjologią Georga Simmla*, „Diametros" 2013, nr 38.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

Łojek J., *Wiek Markiza de Sade. Szkice z historii obyczajów i literatury we Francji XVIII wieku*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1972.
Matuszewski K., *Sade. Msza okrucieństwa*, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008.
Merten K., *Gewalt durch Gewalt im Fernsehen?*, Westdeutscher Verlag, Opladen/Wiesbaden 1999.
Nietzsche F., *Antychrześcijanin. Przekleństwo chrześcijaństwa*, Nomos, Kraków 1999.
Nietzsche F., *Ecce homo*. *Jak się stajemy tym, czym jesteśmy*, tłum. G. Sowinski, Wydawnictwo A, Kraków 2002.
Pastötter J., *Erotic Home Entertainment und Zivilisationsprozess. Analyse des postindustriellen Phänomens der Hardcore-Pornographie*, Deutscher Universitäts-Verlag, Wiesbaden 2003.
Rorty R., *Eine Kultur ohne Zentrum*, Reclam, Stuttgart 2002.
de Sade D. A. F., *120 Dni Sodomy, czyli szkoła libertynizmu*, tłum, B. Banasiak, K. Matuszewski, Wydawnictwo SPACJA – Oficyna TOM, Warszawa-Wrocław 1992.
Sade D. A. F. de, *Dialog między księdzem a umierającym*, [w:] D. A. F. de Sade, *Dzieła zebrane. Apendyks*, tłum. J. Łojek, D. Dąbrowski, Wydawnictw Impress Lublin, Lublin 2008.
Sade D. A. F. de, *Filozofia w buduarze*, tłum. Mateusz Fabjanowski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989.
Sade D. A. F. de, *Francuzi, jeszcze jeden wysiłek, jeżeli chcecie stać się republikanami*, [w:] *Pisma polityczne*, red. B. Banasiak, K. Matuszewski, P. Pieniążek, Wydawnictwo SPACJA, Warszawa 1997.
Sade D. A. F. de, *Julietta, powodzenie występku*, [w:] tenże, *Dzieła zebrane, Apendyks*, tłum. J. Łojek, D. Dąbrowski, Wydawnictwo Impress Lublin, Lublin 2008.
Sade D. A. F. de, *Justyna, czyli nieszczęścia cnoty*, tłum. Marek Bratuń, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1987.
de Sade D. A. F., *La Philosophie dans le boudoir*, Bookking International, Paris 1994.
Safranski R., *Nietzsche. Biografia myśli*, tłum. D. Stroińska, Czytelnik, Warszawa 2003.
Schmidt G. *Das neue Der Die Das. Über die Modernisierung des Sexuellen*, Psychosozial Verlag, Gießen 2005.
Vattimo G., *Koniec nowoczesności*, tłum. M. Surma-Gawłowska, TAiWPN UNIVERSITAS, Kraków 2006.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 06/11/2026 20:11:53

Summary

Marquis de Sade's anti-Decalogue, or the Relationship between Postmodernisation and Dechristianisation of the Western Culture

The aim of the present article is an interpretation of the works of Marquise de Sade from a philosophical and sociological point of view. The text also poses a polemic with the interpretations of Sade's work, which are generally acclaimed in Poland. Introducing the Marquis as a proto-postmodernist, I will try to indicate that the he effectively managed to express the authentic tendencies of the contemporary Western culture. Trying to face the final consequences of the departure from the Christian traditions and principles of social integration, Sade believed that the departure from metaphysical ideas should limit the human life to its sensual dimension. Likewise, the contemporary expansion of pornography and the mass culture based on erotic content builds a virtual world of lust and a persisting game of human sensuality. The philosophical foundation of this development constitutes the work of de Sade. In conclusion, the contemporary postmodern Western culture creates a social reality in which human intentionally allows her/his senses to dominate ideas – and not vice versa.

Keywords: Marquis de Sade, modernity, postmodernity, Christianity, dechristianisation, nature, values, drives, erotic, culture, virtual world

Zusammenfassung

Marquis de Sade's anti-Decalogue, or the Relationship between Postmodernisation and Dechristianisation of the Western Culture

Im Aufsatz verfolge ich das Ziel, das Schaffen von Marquise de Sade aus dem Gesichtspunkt der Philosophie und Soziologie zu interpretieren. Der Text ist auch eine Polemik gegen die in Polen allgemein anerkannten Interpretationen des Schaffens von de Sade. Indem ich den Marquise als proto-postmodernen Autor darstelle, beabsichtige ich aufzuzeigen, dass es ihm gelungen ist, authentische Tendenzen der modernen westlichen Kultur zum Ausdruck zu bringen. Indem Sade versuchte, endgültige Konsequenzen aus der Abkehr der westlichen Kultur von der christlichen Moraltradition zu ziehen, hegte er die Überzeugung, dass die Abwendung von metaphysischen Ideen die ganze menschliche Existenz auf die sinnliche Dimension des Lebens reduzieren sollte. Analog dazu bildet gegenwärtig die Entwicklung der Pornographie und der auf erotischen Inhalten basierenden Massenkultur eine virtuelle Welt der Begierde und des ununterbrochenen Spiels mit menschlicher Sinnlichkeit. Die philosophische Grundlage dieser Entwicklung bildet ausgerechnet das Schaffen von Marquise. Letztendlich schafft die gegenwärtige postmoderne Kultur eine soziale Wirklichkeit, in der der Mensch auf bewusste Weise die Sinne über die Ideen herrschen lässt – und nicht umgekehrt.

Keywords: Marquise de Sade, Moderne, Postmoderne, Christentum, Dechristianisierung, Natur, Werte, Triebe, Erotik, Kultur, virtuelle Welt

MARKUS LIPOWICZ, Ph.D., Jesuit University Ignatianum in Krakow, Poland. E-mail: markus.lipowicz@ignatianum.edu.pl.

(cc) BY-NC-ND